

Miejsce
na naklejkę
z kodem szkoły

dysleksja

☐

MPO-P1A1P-052

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

Arkusz I

POZIOM PODSTAWOWY

Czas pracy 170 minut

ARKUSZ I

MAJ
ROK 2005

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 15 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora.
5. Błędne zapisy przekreśl.
6. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
7. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
8. Wypełnij tę część karty odpowiedzi, którą koduje zdający. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.
9. Na karcie odpowiedzi wpisz swoją datę urodzenia i PESEL. Zamaluj ■ pola odpowiadające cyfrom numeru PESEL. Błędne zaznaczenie otocz kółkiem ⊙ i zaznacz właściwe.

Życzymy powodzenia!

Za rozwiązanie
wszystkich zadań
można otrzymać
łącznie **70 punktów**

Część I – 20 pkt
Część II – 50 pkt

Wypełnia zdający przed
rozpoczęciem pracy

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

PESEL ZDAJĄCEGO

tylko
OKE Kraków,
OKE Wrocław

--	--	--

KOD
ZDAJĄCEGO

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile jesteś proszony. W zadaniach zamkniętych wybierz tylko jedną z zaproponowanych odpowiedzi.

DZIKIE SŁÓWKA

1. Na początku lat trzydziestych małżeństwo amerykańskich psychologów Winthrop i Luella Kelloggowie postanowili sprawdzić eksperymentalnie, w jakiej mierze szympanś wychowywany w ludzkiej rodzinie i traktowany jak ludzkie dziecko zdolny będzie do porozumienia z ludźmi, być może w ich własnym języku. Gdy przyszedł na świat ich własny syn Donald, „zaadoptowali” więc młodą szympansię, której nadali imię Gua. Małpa chowała się wraz z Donaldem. Jak pisze pół żartem, pół serio Roger Fouts w swej książce „Najbliżsi krewni”, wydanej w Polsce w 1997 r., „na nieszczęście dla nauki przerwali nagle ten eksperyment, ponieważ – jak głosi plotka – pani Kellogg zaniepokoiła się, kiedy Donald zaczął się szybciej uczyć mowy szympanśiej niż Gua ludzkiej. Ponoć syn Kelloggów wydawał przy stole pomruki, jakie te małpy wydają na widok jedzenia”. Taki obrót sprawy nie powinien nikogo zaskoczyć. W końcu ludzie są jednak inteligentniejsi od szympanśów, więc jeśli Donald i Gua mieli jakąś szansę porozumienia, to raczej na warunkach możliwych do akceptacji przez małpę.

2. Doświadczenie Kelloggów miałooby zapewne lepsze widoki powodzenia w sytuacji odwrotnej: gdyby ludzkie dziecko wychowywane było przez małpią rodzinę. Eksperyment tego rodzaju nie jest jednak możliwy ze zrozumiałych względów.

3. To, czego z moralnych względów nie można czynić z premedytacją, zdarza się jednak niekiedy bez naszej woli. Opowieści o „dzikich dzieciach”, które utraciwszy kontakt z ludzkim społeczeństwem wyrastały wśród zwierząt jako ich adoptowane potomstwo, były od niepamiętnych czasów przedmiotem legend. Najsłynniejsza z nich głosi, że Rzym został założony w VIII wieku p.n.e. przez bliźniaków Romulusa i Remusa, wykarmionych przez wilczycę.

4. W dzisiejszym racjonalistycznym świecie fascynacja tzw. feralnymi dziećmi bynajmniej się nie zmniejszyła, lecz jej motywy są, po części przynajmniej, poznawcze. Takie przypadki skrajnej izolacji ludzkiego dziecka od społeczeństwa rzucić mogą wszakże pewne światło na zagadki „ludzkiej natury”, będące przedmiotem gorących sporów naukowych. W grę wchodzi w końcu zasadnicze pytanie o rolę natury i kultury w kształtowaniu ludzkiej osobowości, naszych najgłębszych, biologicznych instynktów, a także tajników niezwyklego procesu opanowywania przez dzieci sztuki mowy, będącej, zdaniem wielu badaczy, fundamentalnym atrybutem człowieczeństwa.

5. Legenda o powstaniu Rzymu, nawet gdyby przyjąć ją za fakt historyczny, nie ma w tym względzie naukowej wartości, bowiem Romulus i Remus po zaspokojeniu głodu mlekiem wilczycy zostali niebawem odnalezieni przez pasterza i dalej wychowali się już w ludzkim środowisku. Podobnie odrzucić musimy opowieści o Tarzanie, wychowanym przez afrykańskie małpy, czy Mowglim – dziecku indyjskiej dżungli, stworzonym w wyobraźni Kiplinga. Obaj oni wyrosli na prawdziwych dżentelmenów i nie mieli specjalnych trudności z powtórą adaptacją w cywilizowanym społeczeństwie. Rzeczywistość maluje obraz daleki od romantycznej fikcji. We wszystkich potwierdzonych przypadkach ludzkich niemowląt od wczesnego wieku chowanych przez zwierzęta powrót taki okazał się niemożliwy.

6. Przypadków takich w przekazach historycznych odnajdujemy około pięćdziesięciu i wiele z nich znanych już było twórcy systematyki żywych organizmów Karolowi Linneuszowi, który wyróżnił w swej „Systema Naturae” dzikiego człowieka (*Homo sapiens ferus*) jako odrębny gatunek. Opisał go jako „tetrapus, mutus, hirsutus” – czworonożny, niemy i kosmaty. Zapewne ze względu na brak zręczności ludzkie dzieci rzadko adoptowane były przez małpy, których większość prowadzi nadrzewny tryb życia. Zastępczymi rodzicami dzieci były najczęściej wilki, ale też lamparty oraz rzekomo również owce, psy i niedźwiedzie.

7. Historia tych ostatnich jest o tyle interesująca, że dotyczy ziem polsko-litewskich. Tak oto pisał w swej „Historii Polski” Irlandczyk Bernard Connor, który pod koniec XVII w. służył jako nadworny

lekarz króla Jana III Sobieskiego: „Żadna część ziem rządzonych przez Króla Polski nie ma więcej lasów i pustyń niż Litwa. Pośród nich jest bór długi na sto mil, w którym żyje lud bardzo dziki i niewykształcony; choć litewska szlachta jest w większości bardziej uprzejma, mądrzejsza i bardziej w towarzystwie przyjacielska niż nawet Polacy. Często mówiono mi na dworze, że wielokroć małe dzieci karmione są i chowane przez niedźwiedzie, których jest wiele w litewskich lasach. [...] Dziecko takie trzymane było w klasztorze za czasu mego tam pobytu, o czym wspomniałem w mym łacińskim traktacie >>O zawieszeniu praw natury<<. Chłopiec ten miał lat około dziesięciu (jak wnosić można z jego figury i oblicza); ciało jego było straszliwie zdeformowane i nie władał on ani mową, ani rozumem. Chodził na czworakach i nie przypominał człowieka jak tylko budową ciała”. [...]

8. Niemożność opanowania języka przez wyrosłe wśród zwierząt dzieci po przekroczeniu pewnego krytycznego wieku ma dla dzisiejszej nauki doniosłe znaczenie. W 1967 r. Eric Lenneberg, profesor na Uniwersytecie Cornella, wystąpił z hipotezą, że ludzkie dziecko przechodzi w swym rozwoju okres, kiedy zdolne jest przyswoić sobie język z niezwykłą łatwością. Ten krytyczny okres kończy się jednak z wejściem w wiek dojrzewania i człowiek, który swej szansy opanowania mowy nie wykorzystał przed mniej więcej dwunastym rokiem życia, traci ją bezpowrotnie.

9. Od tego czasu wśród psycholingwistów trwa nieustanny spór pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami tej hipotezy. Dziś raczej trudno o dzieci wychowane przez wilczyce. Zdarzają się jednak, rzadko na szczęście, przypadki drastycznej izolacji od ludzkiego społeczeństwa dzieci znajdujących się pod opieką własnych rodziców. Taką właśnie dziewczynkę znaleźli w 1970 r. w Kalifornii pracownicy opieki społecznej.

10. Genie, jak ją nazwano, miała w chwili uwolnienia 13 lat i przez większość tego czasu jej psychicznie chory ojciec trzymał ją w zamknięciu nie pozwalając się odzywać. Choć nie szczędzono żadnych dostępnych nauce środków, by przywrócić ją społeczeństwu, dalsze losy Genie nie były szczęśliwe. Początkowo rozmaici badacze usiłowali wyrwać ją sobie nawzajem, by przeprowadzić na niej badania i zrobić na tym naukową karierę. Gdy okazało się, że nie jest zdolna spełnić pokładanych w niej oczekiwań, oddano ją z powrotem opiece społecznej i w końcu trafiła do rodziny zastępczej, w której znów była traktowana jak uparte i złośliwe zwierzątko. Po krótkim okresie postępu w opanowaniu mowy, zamilkła na zawsze.

11. Badania, jakim poddano Genie, nie przyniosły definitywnej odpowiedzi na żadne podstawowe pytania dotyczące procesu opanowywania języka przez ludzkie dzieci. Główną przyczyną niepowodzenia był fakt, że to „naukowe doświadczenie” nie mogło być przeprowadzone w ściśle kontrolowanych warunkach. Urągałoby to przecież wszelkim zasadom etyki. W dawnych wszakże czasach, gdy wrażliwość ludzi była może mniejsza, eksperymenty takie jednak podobno podejmowano. Jak głosi legenda, egipski faraon Psamtik, władający w VII wieku p.n.e., oddał parę niemowląt pod opiekę pasterza, nakazując mu trzymać je w pełnej izolacji i nie odzywać się do nich ani słowem pod groźbą śmierci. Pierwszym jakoby słowem, jakie tak chowane dzieci spontanicznie wyartykułowały, było słowo oznaczające „chleb” w języku frygijskim, co usatysfakcjonowało wielce władcę jako dowód, że jest to naturalny i odwieczny język ludzkości.

12. W czasach nam bliższych podobne okrutne eksperymenty podejmowali europejscy monarchowie – w XIII w. cesarz Świętego Imperium Rzymskiego Narodu Niemieckiego Fryderyk II, zaś 300 lat potem szkocki król Jakub. Jak pisze współczesny mu kronikarz, „wysłał on na wyspę niemą kobietę, oddał jej dwójkę małych dzieci i zapewnił im wszelkie życiowe potrzeby. Chciał tym sposobem dowiedzieć się, jakim językiem mówić będą dzieci, gdy dorosną. Niektórzy powiadają, że stały się one biegłe w hebrajskim, lecz co do mnie, to powtarzam tylko to, co mi powiedziano”.

13. Wydaje się, że ta powściągliwość kronikarza była całkowicie uzasadniona.

(Tekst opracowany na podstawie: Krzysztof Szymborski *Dzikie słówka*, „Polityka”, 4 maja 2002)

Zadanie 1. (1 pkt)

Tytuł artykułu Krzysztofa Szymborskiego jest:

- A. metaforą.
- B. hiperbolą.
- C. apostrofą.
- D. sentencją.

Zadanie 2. (1 pkt)

W jakim celu małżeństwo Kelloggów przeprowadziło eksperyment opisany przez autora w akapicie 1.?

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 3. (1 pkt)

Wyjaśnij, dlaczego czasownik „zaadoptowali”, którym autor posługuje się przy okazji opisywania eksperymentu Kelloggów, jest wzięty w cudzysłów.

.....

.....

.....

Zadanie 4. (1 pkt)

W kontekście akapitu 4. wyjaśnij określenie „feralne dzieci”.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 5. (1 pkt)

W akapicie 5. występuje sformułowanie „romantyczna fikcja”. Wypisz z akapitu 4. wyrażenie o znaczeniu przeciwnym do tego sformułowania.

.....

Zadanie 6. (1 pkt)

Na podstawie akapitu 4. wyjaśnij, co zdaniem wielu badaczy jest „fundamentalnym atrybutem człowieczeństwa”.

.....

.....

Zadanie 7. (2 pkt)

Co łączy postaci Romulusa i Remusa, Tarzana oraz Mowgliego? Odpowiedz na podstawie akapitu 5.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 8. (1 pkt)

W akapicie 5. autor pisze: „Legenda o powstaniu Rzymu [...] nie ma w tym względzie naukowej wartości”. Które informacje z akapitów 4., 5. pozwalają na takie stwierdzenie?

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 9. (1 pkt)

Na podstawie akapitu 6. sformułuj tezę, której uzasadnieniem jest akapit 7.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 10. (2 pkt)

W jakim celu autor artykułu w akapicie 6. przywołuje postać twórcy systematyki żywych organizmów – Karola Linneusza?

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 11. (1 pkt)

Które z podanych niżej zdań najtrafniej wyraża hipotezę sformułowaną przez Erica Lenneberga, przytoczoną przez autora w akapicie 8.? Wybierz właściwą odpowiedź.

- A. Dziecko, które nie opanuje mowy mniej więcej do 12. roku życia, nigdy mówić nie będzie.
- B. Wiek nie ma bezpośredniego wpływu na zdolność opanowania przez człowieka mowy; zależy to od indywidualnych predyspozycji.
- C. Do 12. roku życia nauka mówienia jest łatwa, potem staje się coraz trudniejsza.
- D. Najlepszym okresem, kiedy człowiek jest w stanie przyswoić sobie język z niezwykłą łatwością, jest 12. rok życia.

Zadanie 12. (1 pkt)

W kontekście akapitu 8. wyjaśnij, co stanowi przedmiot badań psycholingwistyki.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 13. (1 pkt)

Jakiej tezy, która usatysfakcjonowała władcę, dowiodło doświadczenie przeprowadzone przez faraona Psamtika? Odpowiedz na podstawie akapitu 11.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 14. (2 pkt)

W kontekście historii opisanej w akapicie 12. wyjaśnij ostatnie zdanie przeczytanego tekstu (akapit 13.).

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 15. (2 pkt)

W poniższej tabeli zaznacz te zdania, które są informacją i te, które są opinią. Zakreśl właściwą odpowiedź.

Jak głosi legenda, egipski faraon Psamtik, władający w VII wieku p.n.e., oddał parę niemowląt pod opiekę pasterza, nakazując mu trzymać je w pełnej izolacji i nie odzywać się do nich ani słowem pod groźbą śmierci.	I	O
W 1967 r. Eric Lenneberg, profesor neurologii na Uniwersytecie Cornella, wystąpił z hipotezą, że ludzkie dziecko przechodzi w swym rozwoju okres, kiedy zdolne jest przyswoić sobie język z niezwykłą łatwością.	I	O
Doświadczenie Kelloggów miałoby zapewne lepsze widoki powodzenia w sytuacji odwrotnej: gdyby ludzkie dziecko wychowywane było przez małpią rodzinę.	I	O
W dzisiejszym racjonalistycznym świecie fascynacja tzw. feralnymi dziećmi bynajmniej się nie zmniejszyła, lecz jej motywy są, po części przynajmniej, poznawcze.	I	O

Zadanie 16. (1 pkt)

Tekst Krzysztofa Szymborskiego jest:

- A. esejem filozoficznym.
- B. artykułem popularnonaukowym.
- C. rozprawą naukową.
- D. felietonem.

Część II – pisanie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu.
Wybierz temat i napisz wypracowanie (co najmniej dwie strony, tj. około 250 słów).

Temat 1. Jaki obraz Polaków XVII wieku wylania się z *Potopu* Henryka Sienkiewicza?
Punktem wyjścia swoich rozważań uczyni wnioski z analizy danych fragmentów powieści. Zwróć uwagę na ich znaczenie dla całości utworu.

Fragment I

– Ja szukam fortuny tam, gdzie ją znaleźć mogę – rzekł Wrzeszczowicz – a że ten naród ginie, nie potrzebuję się o to więcej troszczyć od niego samego. Zresztą choćbym się troszczył, nic by to nie pomogło, bo oni zginąć muszą!

– A to dlaczego?

– Naprzód dlatego, że sami tego chcą; po wtóre, że na to zasługują. Ekscelencjo! jestli na świecie drugi kraj, gdzie by tyle nieładu i swawoli dopatrzeć można?... Co tu za rząd? – Król nie rządzi, bo mu nie dają... Sejmy nie rządzą, bo je rwą... Nie masz wojska, bo podatków płacić nie chcą; nie masz posłuchu, bo posłuch wolności się przeciwi; nie masz sprawiedliwości, bo wyroków nie ma komu egzekwować i każdy możniejszy je depce; nie masz w tym narodzie wierności, bo oto wszyscy pana swego opuścili; nie masz miłości do ojczyzny, bo ją Szwedowi oddali za obietnicę, że im po staremu w dawnej swawoli żyć nie przeszkodzi... Gdzie by indziej mogło się coś podobnego przytrafić? Który by w świecie naród nieprzyjacielowi do zawojowania własnej ziemi pomógł? Który by tak króla opuścił, nie za tyraństwo, nie za złe uczynki, ale dlatego, że przyszedł drugi, mocniejszy? Gdzie jest taki, co by prywatę więcej ukochał, a sprawę publiczną więcej podeptał? Co oni mają, ekscelencjo?... Niechże mi kto choć jedną cnotę wymieni: czy stateczność, czy rozum, czy przebiegłość, czy wytrwałość, czy wstrzeźliwość? Co oni mają? Jazdę dobrą? tak! i nic więcej... To i Numidowie ze swej jazdy słynęli, i Galowie, jak to w rzymskich historykach czytać można [...], a gdzie są? Zginęli, jak i ci zginąć muszą. Kto ich chce ratować, ten jeno czas próżno traci, bo oni sami nie chcą się ratować!... Jeno szaleni, swawolni, źli i sprzedajni tę ziemię zamieszkują!

Wrzeszczowicz ostatnie słowa wymówił z prawdziwym wybuchem nienawiści, dziwnej w cudzoziemcu, który chleb znalazł wśród tego narodu; ale Lisola nie dziwił się. Wytrawny dyplomata znał świat i ludzi, wiedział, że kto nie umie płacić sercem swemu dobroczyńcy, ten gorliwie szuka w nim win [...]. Zresztą może i przyznawał on słusność Wrzeszczowiczowi, więc nie protestował [...].

Na tym skończyła się rozmowa. Po wieczery odjechali. Kmicic pozostał sam. Była to dla niego najgorsza noc ze wszystkich, jakie spędził od czasu wyjazdu z Kiejdan[...] niestety czuł i uznawał prawdę w słowach cudzoziemca, straszną, palącą jak ogień, ale rzetelną.

[...] „Dla Boga! Żeby choć jedno łgarstwo mu zadać! Zali prócz jazdy, nie masz w nas nic dobrego, żadnej cnoty, jeno zło samo?”

Fragment II

[...] królowa wstała z krzesła i tak mówić poczęła:

– [...] gdy rozejrzę się po świecie, próżno pytam, gdzie jest taki drugi naród, w którym by chwała Boga starożytnej szczeroci trybem trwała i pomnażała się coraz bardziej... Próżno patrzę, gdzie drugi naród, [...] gdzie państwo, w którym by o tak piekielnych bluźnierstwach, subtelnych zbrodniach i nigdy nie przejednanych zawziętościach, jakich pełne są obce kroniki, nikt nie słyszał... Niechże mi pokażą ludzie, w dziejach świata biegli, inne królestwo, gdzie by wszyscy królowie własną spokojną śmiercią umierali. Nie masz tu nożów i trucizn, nie masz protektorów, jako u Angielczyków... Prawda, mój panie, zawinił ten naród ciężko, zgrzeszył przez swawolę i lekkość... Ale któryż to jest naród nigdy nie błądzący i gdzie jest taki, który by tak prędko winę swą uznał, pokutę i poprawę rozpoczął? Oto już się obejrzeli, już przychodzą, bijąc się w piersi, do twego majestatu... już krew przelać, życie oddać, fortuny poświęcić dla ciebie gotowi... [...] Zaufaj im, panie, bo oto tęsknią już za swą krwią Jagiellońską i za ojcowskimi rządami twymi... [...] nie gardź nimi, królu, i powierzyć się ich synowskiej dyskrekcji nie lękaj, bo tylko tym sposobem złe w dobre, zmartwienia w pociechy, klęski w tryumfy zmienić się mogą.

To rzekłszy siadła królowa, jeszcze z ogniem w żrenicach i falującą piersią; wszyscy spoglądali na nią z uwielbieniem [...] zapał bohaterskiej pani udzielił się wszystkim sercom.

(Henryk Sienkiewicz, *Potop*, Warszawa 1980)

Temat 2: **Analizując wypowiedzi bohaterów romantycznych, porównaj postawę Kordiana i Męża. W interpretacyjnych wnioskach wykorzystaj wiedzę o utworach, z których pochodzą fragmenty.**

Juliusz Słowacki **Kordian**

KORDIAN

[...] Ta cicha jesień, co drzew trzęsie szczytem,
Co na drzewach liście truje,
I różom rozwiewa czoła,
Podobna do śmierci anioła
Ciche wyrzekła słowa do drzew: – Gińcie drzewa!
Zwiędły – opadły.
Myśl śmierci z przyrodzenia w duszę się przelewa;
Posepny, tęskny, pobladły,
Patrzę na kwiatów skonanie,
I zdaje mi się, że mnie wiatr rozwiewa. [...]
Otom ja sam, jak drzewo zwarzone od kiści,
Sto we mnie żądz, sto uczuć, sto uwiedłych liści;
Ilekoć wiatr silniejszy wionie, zrywa tłumy.
Celem uczuć, zwiędnięcie; głosem uczuć, szumy
Bez harmonii wyrazów... Niech grom we mnie wali!
Niech w tłumie myśli, jaką myśl wielką zapali...
Boże! zdejm z mego serca jaskółczy niepokój,
Daj życiu duszę i cel duszy wyprorokuj...
Jedną myśl wielką roznieć, niechaj pali żarem,
A stanę się tych myśli narzędziem, zegarem,
Na twarzy ją pokażę, popchnę serca biciem,
Rozdzwonię wyrazami, i dokończę życiem.[...]
Nieraz z myślą zburzoną w ciemne idę lasy,
Widzę siebie wśród światła czarodziejskich sławy,
Wśród promienistych szyków; szyki wstają z ziemi,
Ziemia wstaje jak miasto odgrzebane z lawy...
Głupstwo... dzieciństwo marzeń... Z myślami takimi
Nie śmiałbym się wynurzać przed starców rozsądkiem, [...]
[...] ja nie mam wiary,
Gdzie ludzie oddychają, ja oddech utracam.
Z wyniosłych myśli ludzkich, niedowiarka okiem,
Wsteczną drogą do źródła mętnego powracam.
Dróg zawartych przesądem nie przestąpię krokiem.
Teraz czas, świat młodzieńca zapalem przemierzyć,
I rozwiązać pytanie: żyć? albowi nie żyć?
Jam bezsilny! nie mogę jak Edyp zabójca
Rozwiązać wszystkich sfinksów zagadki na świecie;
Rozmnożyły się sfinksy, dziś tajemnie trójca
Liczna jak ziarna piasku, jak łąkowe kwiecie;
Wszędzie pełno tajemnic, świat się nie rozszerzył,
Ale zyskał na głębi... wierzchem człowiek płynie,
Lecz jeśli drogi węzłem żeglarskim nie mierzył,
Nie wie, czy bieg jest biegiem, gdy brzeg z oczu ginie... [...]
Trzeba mi nowych skrzydeł, nowych dróg potrzeba,
Jak Kolumb na nieznane wpływam oceany
Z myślą smutną, i z sercem rozbitym...

LAURA

wołając z ganka
Kordianie!...

KORDIAN

Ten głos rozwiewa złote zapału świtanie.
Zamknięty jestem w kole czarów tajemniczem,
Nie wyjdę z niego... Mogłem być czymś... będę niczem...

(Juliusz Słowacki, *Kordian*, BN 1985)

Zygmunt Krasiński *Nie-Boska komedia*

MAŽ

[...] Całym wzrokiem oczu moich, całą nienawiścią serca obejmuję was, wrogów. – Teraz już nie marnym głosem, nie mdłym natchnieniem będę walczył z wami, ale żelazem i ludźmi, którzy mnie się poddali. –

Jakże tu dobrze być panem, być władzą – choćby z łoża śmierci spoglądać na cudze wole, skupione naokoło siebie, i na was, przeciwników moich, zanurzonych w przepaści, krzyczących z jej głębi ku mnie, jak potępieni wołają ku niebu. –

Dni kilka jeszcze, a może mnie i tych wszystkich nędzarzy, co zapomnieli o wielkich ojcach swoich, nie będzie – ale bądź co bądź – dni kilka jeszcze pozostało – użyję ich rozkoszy mej kwoli – panować będę – walczyć będę – żyć będę. – To moja pieśń ostatnia! –

Nad skałami zachodzi słońce w długiej, czarnej trumnie wyziewów. – Krew promienista
zawszą leje się na dolinę. – Znaki wieszczę zgonu mojego, pozdrawiam was szczerzym, otwartym
sercem, niż kiedykolwiek wprzódy witałem obietnice wesela, ułudy, miłości. –

Bo nie podłą pracą, nie podstępem, nie przemysłem doszedłem do końca życzeń moich – ale nagle, znienacka, tak, jakom marzył zawsze.

I teraz tu stoję na pograniczu snu wiecznego wiodem tych wszystkich, co wczoraj jeszcze równymi byli. –

(Zygmunt Krasiński, *Nie-Boska Komedia*, BN 1969)

WYPRAWOWANIE

This image shows a blank sheet of white paper with horizontal ruling lines. The lines are evenly spaced and extend across the width of the page. There are no margins, text, or other markings on the paper.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

BRUDNOPIS (nie podlega ocenie)

